



# KANCELARIA ADWOKACKA

adwokat Ewa Wielińska

87-100 Toruń, ul. Piekary 45/5

tel. (56) 622 87 94, fax (56) 657 31 95

Toruń, dnia 29 lipca 2013 roku

**Dr hab. Tomasz Justyński, profesor UMK w Toruniu**  
reprezentowany przez  
adw. Ewę Wielińską

Sz. P.  
Mecenas  
Ewa Wyrozumska-Cieniewska  
Kancelaria Adwokacka  
ul. Kołłątaja 8  
91-427 Łódź

**Szanowna Pani Mecenas,**

Imieniem Pana dra hab. Tomasza Justyńskiego, profesora UMK w Toruniu, załączając uwierzytelnioną kopię udzielonego pełnomocnictwa, w związku z odmową opublikowania sprostowania, co nastąpiło pismem Pani Mecenas datowanym 24 maja 2013 roku,

**w n o s z ę o**

ponowne rozważenie zasadności stanowiska Redaktora Naczelnego Tygodnika „ANGORA”,

**z w a ż y w s z y, ż e:**

Twierdzenie, iż sprostowanie jest spóźnione, albowiem Tygodnik ukazał się w dniu 22 kwietnia 2013 roku, a nawet – dla prenumeratorów – w dniu 21 kwietnia 2013 roku, jest całkowicie chybione. Za datę opublikowania gazety /czasopisma/ przyjmuje się datę wskazaną na stronie tytułowej /okładce/. Skoro Wydawca wskazał datę 28 kwietnia 2013 roku, proszę nie wymagać – pod rygorem odmowy sprostowania – prowadzenia śledztwa podważającego prawidłowość daty podanej przez podmiot wprowadzający tytuł na rynek prasowy.

Nie jest prawdą, jakoby „Zarówno dziennikarz jak i redakcja o istnieniu konfliktu naukowego /między moim Mandatem a Profesor Wandą Stojanowską/ dowiedzieli się dopiero z nadesłanego pisma.”

Z całą stanowczością oświadczam, iż wiedzę tę Autor tekstu posiadał. W rozmowach telefonicznych mojego Mandanta z red. Klisiem /pomagającym red. Tomaszowi Patorze w przygotowaniu audycji telewizyjnej „Uwaga” na antenie TVN/ informacja tej treści została przekazana. Mój Mandant przesłał informację na ten temat również pocztą elektroniczną. Po trzecie, naświetlenie tła naukowego konfliktu zostało wyraźnie wskazane w publikacji prof. Tomasza Justyńskiego na łamach „Państwa i Prawa”. Ta publikacja została przekazana Panu red. Tomaszowi Patorze. Tę istotną informację otrzymał po prostu „*natury*”.

Mógł ją wyczytać również z tekstu zamieszczonego na łamach toruńskich „Nowości”, którego kserokopię otrzymał.

Piątym źródłem, z którego wynika fakt konfliktu naukowego między prof. Tomaszem Justyńskim a prof. Wandą Stojanowską, jest treść opinii prof. Zbigniewa Cwiakalskiego, który zwraca uwagę na tę niebagatelną okoliczność. Mój Mandant przekazał opinię tego specjalisty z zakresu prawa autorskiego dziennikarzowi, który zapewniał, że uważnie się z nią zapozna.

**A zatem – Redaktor Tomasz Patora dysponował co najmniej pięcioma źródłami o konflikcie naukowym między prof. Wandą Stojanowską, która zainicjowała podejrzenia dotyczące rzetelności publikacji mojego Mandanta a prof. Tomaszem Justyńskim.** Brak podania tej informacji świadczy o nierzetelności dziennikarskiej i uzasadnia sprostowanie.

Sprzeczna z faktami jest konstatacja Pani Mecenas, że wobec mojego Mandanta „oskarżenia o popelnienie plagiatu padły wielokrotnie, zwłaszcza w prasie branżowej”.

Jedyna osoba cokolwiek zarzucająca mojemu Mandantowi w branżowej prasie to ks. dr Mirosław Kosek, współpracownik naukowy prof. Wandy Stojanowskiej. W tekście na łamach „Państwa i Prawa” nie użył jednak określenia „*plagiat*”.

Prof. Wanda Stojanowska w grudniu 2011 roku przesłała pismo do Dziekana Wydziału Prawa UMK, w którym artykułowała jedynie : „*podejrzenie istnienia znamion świadczących o prawdopodobieństwie dokonania plagiatu*”. Do pisma dołączone było zestawienie fragmentów książki prof. Tomasza Justyńskiego i Nataschy Schulze. Właśnie to stało się podstawą wszczęcia przez Rzecznika

Dyscyplinarnego UMK postępowania wyjaśniającego w lutym 2012 roku, a nie „*publikacje na łamach branżowej prasy*”. Dodać jeszcze trzeba, że zanim wszczęte zostało postępowanie wyjaśniające, na łamach tej branżowej prasy ukazały się dwie bardzo pozytywne recenzje publikacji prof. Tomasza Justyńskiego na temat prawa do kontaktów z dzieckiem.

Postępowanie karne wszczęte zostało na podstawie anonimu, z wiedzy posiadanej przez mojego Mandanta z publikacji prasowych wynika, że toczy się ono „*w sprawie*”.

Jednoznaczny zarzut popełnienia plagiatu zarówno prof. Wanda Stojanowska jak i ks. dr Mirosław Kosek postawili w wypowiedziach dla TVN „Uwaga”, które zostały wykorzystane przez Tygodnik „ANGORA”.

A zatem – sprostowanie w tym zakresie jest niezbędne.

Faktem jest, że prof. Tomasz Justyński nie zgodził się na rozmowę z dziennikarzem na temat listu do Biskupa Płockiego. Był to prywatny list objęty tajemnicą korespondencji. Ostrzegł Redaktora Tomasza Patorę, by nie publikował informacji związanych z listem, gdyż w ten sposób dopuści się naruszenia dóbr osobistych. Uczynił to w dzień po nagraniu, zarówno za pośrednictwem poczty elektronicznej, jak i pismem wysłanym przez Poczta Polską. Było to na długo przed emisją programu na łamach TVN oraz publikacją w Tygodniu „ANGORA”, więc Pan Redaktor miał świadomość, że łamie tajemnicę korespondencji.

Niezależnie od tego wskazać należy, że Dziennikarz posłużył się prywatnym listem w sposób wybiórczy czyli nierzetelny. Skoro już naruszył tajemnicę korespondencji powinien wiernie przedstawić intencje, które prof. Tomasz Justyński ujawnił w tym liście. Z całą pewnością nie było to oczekiwanie, by adwersarze prof. Tomasza Justyńskiego nie zabierali głosu w dyskusji na temat jego pracy.

Nieprawdziwe jest twierdzenie, by wybór prof. Tomasza Justyńskiego na Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UMK nastąpił niewielką liczbą głosów. W II turze przewaga nad kontrkandydatem wyniosła 20 proc. głosów. Uwzględnienie całej procedury wyborczej /dwóch tur głosowania/ prowadzi do wniosku, że zwycięzca uzyskał nad niektórymi kandydatami ponad trzykrotną przewagę. Był to jednoznaczny przejaw zaufania większości pracowników naukowych WPiA UMK w Toruniu do prof. Tomasza Justyńskiego.

Nie jest prawdą stwierdzenie zawarte w tekście, że wykaz rzekomych podobieństw pracy prof. Tomasza Justyńskiego do publikacji Nataschy Schulze

sporządzony przez M. Koska liczy kilkadziesiąt stron. Łączna długość obu zestawień liczy 21 stron /a więc nie kilkadziesiąt, dla każdego Czytelnika „kilkadziesiąt” to co najmniej 30/. Sprostowania wymaga także stwierdzenie, że M. Kosek – nie dysponując książką Nataschy Schulze – rozpoznał rzekome podobieństwa pracy prof. Tomasza Justyńskiego do publikacji niemieckiej autorki. Zasady logiki i życiowego doświadczenia podpowiadają, że można rozpoznać naśladownictwo dzieła własnego, ale nie cudzego, powstałego w języku obcym. Wyklucza to „przypadkowość” odkrycia rzekomego plagiatu, co Czytelnik ma prawo wiedzieć. Publikacja sprostowania zapewni te wiedzę.

Sprostowania wymaga także fragment sugerujący, iż prof. Tomasz Justyński należy do nielicznych osób – oprócz Rektora UMK, Rzecznika Dyscyplinarnego i prokuratora z Gdańska – znających treść opinii biegłych z Krakowa. Zdanie „*Jest jeszcze jeden człowiek, który zna treść konkluzji*” jednoznacznie to sugeruje.

Wiedza na temat treści tej opinii jest powszechnie znana, mimo iż postępowanie wyjaśniające powinno toczyć się w sposób niejawnny. Również ta okoliczność wskazuje na fakt, że nie chodzi o „zamiatanie pod dywan”, ale o medialny lincz nad moim Mandatem.

Liczę, że zapoznanie się z powyższą argumentacją skłoni Wydawcę do wypełnienia obowiązku wynikającego z Prawa prasowego.

Z wyrazami szacunku

Ewa Wielińska  
adwokat

**załącznik:**

uwierzytelniona kserokopia pełnomocnictwa